

Spotkanie zaczniemy modlitwą ułożoną przez Bł. Edmunda

*Bogarodzico Dziewico, Królowo nasza. Dziedziczko naszej ziemi. Oto my z ziemi bierzemy pożywienie jak trawa polna i gdzieś nas posadził Boże, tam wyrastamy i tam radzi w proch się rozsypujemy. W upałach życia naszego nie samej ochłody szukamy, ale wyglądamy rosy niebieskie. Daj nam, abyśmy cichymi byli, jako te zboża nasze cierpliwymi, czy je grady tłuką czy upały palą. Daj czystość i niewinność!*

Z ewangelii wg św. Jana 19, 25-27

(tekst + wprowadzenie do medytacji)

W pozycji beatyfikacyjnej Edmunda bojanowskiego czytamy: „Do Matki Najświętszej, którą nazywał swoją Panią, Bojanowski żywił synowską pobożność. Jego życie zamknięte zostało między dwoma słynnymi sanktuariami maryjnymi. Bowiem urodził się pod opieką Matki Boskiej Bolesnej ze Świętej Góry, której zawdzięczał cudowne uzdrowienie w latach dzieciństwa. Umarł natomiast pogodnie w Górcie Duchownej pod czułą opieką Matki Bożej Pocieszenia. Odznaczał się szczególnym nabożeństwem do Maryi Niepokalanej, której całkowicie oddał się na służbę z synowską czcią i miłością. Usiłował naśladować Maryję poprzez swoje przyłgnięcie do Boga, jako sługa Pana.”

Bł. Edmund w rozmowach z przyjaciółmi zaznaczał, że po utracie rodzonej matki Najświętsza Panna stała się dla niego jedyną Powiernicą. Stąd też odprawiając każdego roku trzydniowe rekolekcje zamknięte, prosił prowadzącego ojca, aby było jak najwięcej o Bogarodzicy. Wówczas, jak pisał w dzienniku, dzień schodził mu szczególnie błogo na modlitwach, milczeniu i rozmyślaniu, na coraz większym oderwaniu się od zewnętrznego świata, a z głębszym wewnętrznym skupieniem.

Edmund całym życiem wyśpiewał Maryi pieśń wdzięczności za otrzymane łaski. Zawsze uważał Maryję za swoją Panią, Doradczynię i Matkę. We wspomnieniach czytamy: „Udawał się najpierw z gorącą łzą po poradę i pomoc do tak wielkiej Pani w Cudownym Obrazie na Górze świętej w Gostyniu, którą Panią swą nazywał.”

Maryi Niepokalanej oddawał wszystkie swe dążenia i plany. Wiedział, na kim można się oprzeć, komu zaufać. Do Niej przychodził w każdym smutku. 13 maja 1853 r. zapisał w Dzienniku: „Stoi przede mną na stoliku krzyż, stoi biała figurka Najświętszej Panny. Do nich się ucieknę i w modlitwie będę szukał pociechy.”

Aby godnie uczcić Maryję, bł. Edmund rozważał tajemnice Jej życia, odprawiał nowenny przed Jej świętami. Dnia 8.12.1854 r, w dniu ogłoszenia przez Ojca św. Piusa IX, dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Dziewicy, wyszedł do kościoła o 05.30 a wrócił do domu o 18.00. w Dzienniku zapisał: „Z wyjątkiem kilku godzin obiadowych (1,5 godziny), byłem dzień cały w kościele. Przy świecy zacząłem nabożeństwo, przy świecy skończyłem.”

Wizerunek Najświętszej Maryi Panny szanował jak fotografię matki. Sam chciał być do Niej jak najbardziej podobny. Pragnął także, aby Jej obraz przemieniał serca wszystkich ludzi, dlatego rozdawał medaliki, obrazki, książeczki o Żywym Różańcu, zachęcał do szerzenia kultu Maryjnego.

Pod datą 09.09.1854 r. zapisał: „Mówiłem Jagusi [z ochronki podrzeckiej], że dostanie ode mnie książeczkę o Żywym Różańcu i kartki z tajemnicami, aby się starała w swej rodzinnej wiosce to pobożne bractwo zaprowadzić.”

Z wielkim zaangażowaniem rozpowszechniał nabożeństwa majowe. Pierwszego maja 1856 r, zapisał: „O 9-tej wieczorem przybyły do mnie z Grabonoga dziewczyny, prosząc o świece do majowego nabożeństwa, które dziś rozpoczynają. Miła to była dla mnie niespodzianka, bo wprawdzie dawniej wspominałem im o tym nabożeństwie, ale nie wiedziałem, że doprowadzą do skutku. Blisko do 10-tej rozlegały się ich śpiewy o ciemnym wieczorze, wśród cicho rosącego deszczu i przy śpiewie słowików. Cóż za sielski wyraz ma to nabożeństwo majowe.

16. listopada 1853 r. czytamy: „Oprócz powinszowania raczył mi przysłać w upominku piękny obraz Najświętszej Panny Bolesnej, jako szczególnie przeze mnie umiłowanej. „

Jego miłość nie ograniczała się do uczuć. Jeszcze tego samego dnia umieścił ten wizerunek w kapliczce w Sali chorych. Poprosił księdza, by w dniu imienin sparaliżowanej kobiety właśnie przy nim odprawił Mszę św.

Bł. Edmund widział w Maryi przykład pełnienia woli Bożej. Od Niej uczył się mówienia Panu Bogu zawsze „tak” i dlatego w jego życiu rozwinęła się postawa zaufania Bożej Opatrzności na wzór Maryi. W Niej widział bł. Edmund Mistrznię życia duchowego. Od Niej uczył się delikatności wobec ludzi, dyskrecji i gorliwości w służbie człowiekowi. Obecność Maryi w Kanie Galilejskiej wywołała w bł. Edmundzie głębokie poruszenie serca. Zrozumiał, że im bliżej człowiek jest Boga, tym bardziej angażuje się w służbę ludziom. Przyjmowania cierpienia bł. Edmund uczył się przed Pietą Gostyńską. Wracał do Niej myślą, będąc w różnych miejscach i przy Niej uczył się przeżywania cierpienia i odczytywania Woli Bożej. Stawał przed Pietą z osobistym cierpieniem, z osobistą chorobą, a także z niezrealizowanym pragnieniem kapłaństwa. Od Maryi uczył się przyjmowania tego, co było trudne w jego życiu.

Bł. Edmund o Maryi napisał wiele pieśni. Bardzo charakterystyczną jest ułożona przez niego modlitwa *Pozdrowienie Maryi przez świętych Apostołów*.

Pozdrawiam Cię i uwielbiam o Najświętsza Matko Pocieszenia przez przyczynę św. Piotra Apostoła, aby i na mnie jak niegdyś na niego, wejrzał Syn Twój Jezus Chrystus, a ja razem ze skruszonym Piotrem za grzechy moje zapłakał.

Pozdrawiam Cię i uwielbiam o Najświętsza Panno Pocieszenia przez przyczynę św. Andrzeja Apostoła, abym i ja za jego przykładem wszelki krzyż, wszelką dolegliwość z ochotą i w miłości dla Pana Jezusa mógł podjąć.

Pozdrawiam Cię i uwielbiam o Najświętsza Panno Pocieszenia przez przyczynę św. Apostoła Jakuba Większego, abym i ja za jego przykładem zawsze z świętym ale umiarkowanym zapalem, bronił Twojej chwały przeciw ludziom bezbożnym.

Pozdrawiam Cię i uwielbiam o Najświętsza Panno Pocieszenia przez przyczynę św. Jana Apostoła, abym i ja za jego przykładem zachowując czystość serca i ciała, a Zbawiciela gorąco za życia miłując, mógł głowę moją złożyć na Jego piersiach najświętszych w Królestwie Niebieskim.

Pozdrawiam Cię i uwielbiam o Najświętsza Panno Pocieszenia przez przyczynę św. Tomasza Apostoła, abym i ja za jego przykładem a za łaską Bożą poznawszy wiarę prawdziwą podług tej wiary żył i oświecając w niej drugich do cnót chrześcijańskich bliźnich mych zachęcał.

Pozdrawiam Cię i uwielbiam o Najświętsza Panno Pocieszenia przez przyczynę św. Apostoła Jakuba Mniejszego, abym i ja za jego przykładem prowadząc życie sprawiedliwe przez ducha umartwienia, ubóstwa i modlitwy osiągnął wieczne zbawienie.

Pozdrawiam Cię i uwielbiam o Najświętsza Panno Pocieszenia przez przyczynę św. Filipa Apostoła, abym i ja za jego przykładem na wszelkie natchnienia łaski Bożej był gotowy, a dobrym i prostym sercem Bogu mojemu służył.

Pozdrawiam Cię i uwielbiam o Najświętsza Panno Pocieszenia przez przyczynę św. Bartłomieja Apostoła, abym i ja za jego przykładem w godzinę śmierci mojej mógł mężnie znieść jej pociski, a ostatnimi słowami moimi wychwalać święte imię Pańskie.

Pozdrawiam Cię i uwielbiam o Najświętsza Panno Pocieszenia przez przyczynę św. Mateusza Apostoła, abym i ja za jego przykładem wyrzekłszy się chciwości za całe bogactwo moje uważał posiadanie ubogiego przy narodzeniu, uboższego w życiu, najuboższego na Krzyżu Chrystusa.

Pozdrawiam Cię i uwielbiam o Najświętsza Panno Pocieszenia przez przyczynę św. Szymona Apostoła, abym i ja za jego przykładem tchnięty łaską Bożą, mógł dla Chrystusa wszystko co mam najdroższego na ziemi opuścić.

Pozdrawiam Cię i uwielbiam o Najświętsza Panno Pocieszenia przez przyczynę św. Judy Tadeusza Apostoła, abym i ja za jego przykładem, przestrzegał bliźnich moich przed wielkim złem a osobliwie przed naukami błędnymi.

Pozdrawiam Cię i uwielbiam o Najświętsza Panno Pocieszenia przez przyczynę św. Macieja Apostoła, abym i ja za jego przykładem czy to wobec wielkich tego świata, czy wobec zawsze niższych, niewzruszenie bronił wiary świętej, choćby kamieniami obelg ciskać na mnie mieli.